

Delegacja ZMP wyjechała na sesję Rady ŚFMD

W dniu 4 bm. wyjechała do Pragi na sesję Rady Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej delegacja Związku Młodzieży Polskiej. Sesja Rady ŚFMD odbywa się w dniach 5-8 bm. i poświęcona jest omówieniu przygotowań do III Kongresu ŚFMD, IV Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój oraz zadań młodzieży w świetle uchwał Kongresu Narodów w Obronie Pokoju.

CITAS WIELKOPOLSKI

Cena 20 gr

CZY
TEL
NIK

Rok IX Wyd. A B

Poznań, piątek 6 II 1953 r.

Nr 32 [2777]

Skierowana przeciwko pokojowi i własnemu narodowi działalność rządu duńskiego zagroza bezpieczeństwu państwa polskiego

Wywiad udzielony przez ministra Skrzyszewskiego przedstawicielowi PAP
w sprawie baz amerykańskich na terytorium Danii

WARSZAWA (PAP)
Minister spraw zagranicznych Stanisław Skrzyszewski udzielił przedstawicielowi PAP następującego wywiadu:

Pytanie:
W związku z aide-memoire rządu ZSRR z dnia 28. 1. 53 roku skierowanym do rządu duńskiego, Polska Agencja Prasowa zwraca się o wyjaśnienie, jakie jest stanowisko rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w tej sprawie, biorąc pod uwagę bliskie sąsiedztwo Danii z Polską na Bałtyku?

Odpowiedź:
Polska, która dzięki historycznemu zwycięstwu Armii

Olbrzymi ławnowiec w Szczecinie przeładowuje węgiel ponad plan

SZCZECIN (PAP)
Pierwszy rok eksploatacji wielkiego ławnowca węglowego w porcie szczecińskim pozwolił załozce całkowicie opłacać jego skomplikowane urządzenia, a wiele z nich nawet usprawnić i w rezultacie podnieść wydajność przeładunkową.

Fakt, iż przeciętny godzinowy przeładunek węgla ławnowcem jest wyższy od planowanego, zadowolając należy do zwycięstwa kwalifikacji przez całą obsługę tego olbrzyma.

Bohaterstwo załogi ocaliło statek radziecki w czasie sztormu na Morzu Północnym

MOSKWA (PAP)
Jak informuje „Prawda”, w czasie szalejącego sztormu na Morzu Północnym znajdował się statek radziecki „Jenisiej” który płynął z radzieckiego portu Wentspils lotewska SRR do francuskiego portu Rouen.

Korespondent „Prawdy” zwrócił się do ministerstwa floty morskiej ZSRR o poinformowanie go o losach statku. W ministerstwie zakomunikowali co następuje:

Cały czas utrzymywaliśmy regularny kontakt radiowy ze statkiem „Jenisiej”. Jak wynika z radiogramów, jakie otrzymywaliśmy ze statku „Jenisiej”, w odległości 25 mil od zachodniego wybrzeża Holandii znalazł się w strefie silnego sztormu. Woda zalewała pokład. Huragan zerwałwiązania brezentu w lukach na dziobie okrętu, wyważył drzwi nadbudówki na pokładzie, uszkodził busole żyroskopową. Woda dostawała się do ładowni na dziobie.

Sytuacja stawała się coraz groźniejsza. Niewielki bład a tym bardziej panika — mogły spowodować zatonięcie statku i jego załogi. Chlubnie, jak przystało na ludzi

Radzieckiej uzyskała szeroki dostęp do morza, jest żywotnie zainteresowana w rozwoju sytuacji w rejonie Bałtyku.

Dania jest uczestnikiem agresywnego paktu atlantyckiego skierowanego przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej. Rząd duński oddaje terytorium Danii pod amerykańskie i angielskie bazy wojenne, organizowane w celach agresywnych. Ten stan nie może nie zagrażać bezpieczeństwu Polski, Związku Radzieckiego i innych krajów rejonu bałtyckiego.

Postępowanie rządu duńskiego, który mimo oporu narodu duńskiego i wbrew jego najżywniejszym interesom udziela zgody na rozlokowanie obcych wojsk na terytorium Danii, wskazuje, że rząd duński wszedł na niebezpieczną drogę uczestnictwa w przygotowaniach wojennych przeciw krajom obozu pokoju.

Pytanie:
Jaki jest związek między oddaniem terytorium Danii przez rząd duński pod bazy amerykańskie i angielskie a wkręceniem Wehrmachtu w Niemczech zachodnich jako czołowej siły agresywnego paktu atlantyckiego?

Odpowiedź:
Między tymi faktami istnieje bardzo ścisły związek. Rząd duński, jak wiadomo, przystąpił do agresywnego paktu atlantyckiego. Właśnie dlatego oddaje swoje terytorium pod bazy dla wojsk amerykańskich. Jako uczestnik paktu rząd duński uczest

radzieckich, wytrzymała załoga ciężką próbę. Pod dowództwem kapitana Smirnowa załoga wykazała ogromne męstwo, wielką siłę woli, przytomność umysłu i zdyscyplinowanie — co zadecydowało o sukcesie. Palacze, marynarze, sternicy wykonywali wszystkie swe obowiązki z najwyższą precyzją, czyniąc bohaterские wysiłki dla ocalenia statku. Bez przerwy funkcjonowała łączność radiowa z Moskwą, Leningradem i Archangielskiem.

Wieczorem 2 lutego statek „Jenisiej” zawinął pomyślnie do holenderskiego portu Vlissingen.

40 osób ofiarami wybuchu na lotniskowcu angielskim

LONDYN (PAP)
Na lotniskowcu „Indomitable” nastąpił wybuch, wskutek którego zginęło lub odniosło rany około 40 osób.

niczy we wciąganiu do bloku atlantyckiego wkręceniu armii zachodnio-niemieckiej z hitlerowskimi generałami-odwetowcami na czele.

W ten sposób wyspa Bornholm jest upatrzoną przy udziale rządu duńskiego jako odskocznia dla agresywnych przygotowań neohitlerowskiego Wehrmachtu. Słuszność tej oceny potwierdza doniesienie prasy duńskiej, że już

(Ciąg dalszy na str. 2)

Ludzie pracy piszą do Bolesława Bieruta:

Nie będziemy szczeni sił w walce o wykonanie zadań czwartego roku planu 6-letniego

WARSZAWA (PAP)
Do Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta nieustannie napływają liczne listy od ludzi pracy miast i wsi, którzy donoszą ukończonemu przywódcy narodu o swych osiągnięciach w pracy dla dobra ludowej Ojczyzny. Robotnicy i chłopci, ludzie pracy różnych zawodów, młodzież i kobiety zapewniają wielkiego Budowniczego Polski Ludowej, że zespoleni we Froncie Narodowym nie będą szczeni sił w walce o szczęście i siłę Ojczyzny, czujni na zakusy wrogów, wytrwają i ofiarną pracą realizować będą

Depozyty wartościowe b. więźniów politycznych w Mauthausen wydaje ZBoWiD

Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację przystąpił do wydawania właścicielom względnie rodzinom pomordowanych b. więźniów politycznych obozu koncentracyjnego w Mauthausen, uratowanych i przywiezionych do kraju depozytów.

Osoby, zainteresowane odebraniem depozytów, stanowiących w większości zegarki, obrączki, wieczne pióra itp. winny sprawdzić, czy nazwiska ich figurują w spisach uratowanych depozytów, ogłoszonych w numerach miesięcznika ZBoWiD „Za Wolność i Lud” z miesiąca grudnia 1952 r. oraz z miesiąca stycznia i lutego 1953 r., a udostępnionych zainteresowanym do wglądu we wszystkich kołach, oddziałach i okręgach Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

Zgłoszenie o wydanie depozytu należy kierować na piśmie do Zarządu Głównego ZBoWiD — Warszawa 1, ul. Rutkowskiego 15 i udowodnić uwierzytelnionymi odpisami dokumentów: swą tożsamość, fakt pobytu w obozie, posiadany numer więźniowski, wyszczególnić odebrane przedmioty np. listem z obozu, wzgl. nadto wykazać swoje pokrewieństwo ze zmarłym lub zaginionym (metrykami urodzin, ślubu itp.).

W spisach znajdują się również depozyty więźniów przebywających pierwotnie w innych obozach np. Oświęcim, Gross Rosen, z których depozyty zostały odebrane, a następnie przezione wraz z więźniami w czasie ewakuacji do Mauthausen. Z uwagi na możliwość przekreślenia nazwiska lub zastoso-

zadania czwartego roku planu 6-letniego.

Z gorącą miłością zwracają się w swym liście do Bolesława Bieruta uczestnicy krajowej narady kobiet wiejskich produkujących w hodowli. Wyrażając wdzięczność dla władzy ludowej za wielkie przedmioty, jakie zaszyły w życiu pracujących kobiet naszego kraju, uczestniczki narady piszą: „Dziś jesteśmy równouprawnionymi gospodarzami kraju, bierzemy czynny udział w budowie silnej, zamożnej i kulturalnej Polski.

Czwarty rok planu 6-letniego, potężnego planu uprze-

leży spisy te przeglądać bardzo uważnie i dokładnie, zgłaszać roszczenia tylko do depozytów podanych w spisach i możliwie najszybciej, gdyż nieodebrane depozyty Zarząd Główny Związku Bojowników o Wolność i Demokrację przekaże skarbowi państwa.

Najbardziej zasłużeni spółdzielcy delegatami na Zjazd Krajowy

W ubiegłą niedzielę odbyły się pierwsze zjazdy powiatowe produkujących spółdzielców. Obok podsumowania osiągnięć, celem zjazdów było wybranie delegatów na Zjazd Krajowy. Na zjeździe w Gośtyniu dowiedzieliśmy się, że RZS w Krzyżankach miał najlepsze wyniki w produkcji mleka osiągając przeciętnie 4.153 litry od krowy rocznie. Zajął on wśród spółdzielni produkcyjnych I miejsce w kraju. Spółdzielnia ta otrzymała sztandar przechodni za najlepsze osiągnięcia w powiecie.

Dobrymi wynikami może się też pochwycić RSW Strzelce Wielkie. Jej przewodniczący Władysław Borowczyk opowiadał na zjeździe, jak zastosowanie metod radzieckich w rolnictwie, z którymi zapoznał się będąc w ZSRR z wycieczką, pomogło zespołowi osiągnąć w 1952 roku prawie



CAF — fot. Zyg. Wdowiński
W dniu 3 lutego 1953 roku w 10 rocznicę powstania Związku Walki Młodych, na cmentarzu wojskowym na Powązkach, młodzież Warszawy i delegacje stołecznych zakładów pracy, złożyły wieńce na grobach ZWM-owców, poległych w walce z okupantem hitlerowskim. Na zdjęciu: delegacja ZMP-owców z Metrobudowy składa wieńce.

W trosce o zabezpieczenie bazy surowcowej

Załoga cukrowni „Mała Wieś” wzywa do ogólnokrajowego współzawodnictwa w kontraktacji buraków cukrowych

WARSZAWA (PAP)
Na odbytej 3 bm. naradzie produkcyjnej, pracownicy aparatu kontraktacyjnego i cała załoga cukrowni „Mała Wieś”, w pow. płockim, podjęli zobowiązanie wykonania z nadwyżką tegorocznego planu zawierania z chłopami u-

mów kontraktacji buraków cukrowych i zakończenia tej akcji przed ustalonym terminem. Równocześnie pracownicy cukrowni „Mała Wieś” wezwali wszystkie załogi cukrowni w kraju do podejmowania podobnych zobowiązań, co przyczyni się do wykonania i przekroczenia planu kontraktacji, zapewniając przez to bazę surowcową dla tegorocznej kampanii cukrowiczej.

Uczestnicy narady jedno-myślnie uchwalili rezolucję, w której — pragnąc jak najwydatniej przyczynić się do zrealizowania planu produkcji cukru na rok bieżący — postanowili wykonać plan kontraktacji buraka cukrowego w 107 proc. i zakończyć akcję kontraktacyjną do 20 marca bież. roku, tj. na 10 dni przed terminem.

W zakończeniu rezolucji załoga cukrowni „Mała Wieś” wezwala pracowników aparatu kontraktacji i załogi wszystkich cukrowni w kraju do podjęcia współzawodnictwa o przedterminowe wykonanie i przekroczenie planów kontraktacji buraków cukrowych.

Oślawiony szpieg asystentem Dulles’a w „brudnej robocie”

Agencja ADN donosi, powołując się na informację jednego z korespondentów prasy amerykańskiej w Bonn, że w najbliższych dniach przybędzie do Trizonii oślawiony szpieg Gisevius, który był jednocześnie agentem wywiadu amerykańskiego i hitlerowskiego wywiadu Canaris’a. Będzie on asystował sekretarzowi stanu USA Dullesowi podczas rozmów z Adenauerem i Ollenhauerem.

myślowienia Polski, stawia przed wsią wielkie zadania. Wykonanie tych zadań nakłada na wszystkich pracujących chłopów obowiązek dalszego wzmocnienia wysiłków nad podnoszeniem produkcji rolnej i zwierzęcej, nad skrupulatnym wypełnianiem obowiązków wobec państwa i rozszerzeniem kontraktacji. My, kobiety wiejskie, rozumiemy, że w walce tej przypadają nam odpowiedzialne i zaszczytne zadania, a zwłaszcza w rozwoju hodowli.”

Serdeczny list przesłali do Prezesa Rady Ministrów uczestnicy I Wojewódzkiej Narady ZMP-owców ze spółdzielni produkcyjnych i komitetów założycielskich z woj. łódzkiego.

O licznych zobowiązaniach produkcyjnych podjętych z okazji wyborów nowych władz związków zawodowych donoszą Bolesławowi Bierutowi robotnicy zakładów produkcji pomocniczej montażu urządzeń elektrycznych, zebrani na konferencji sprawozdawczo-wyborczej do rady zakładowej.

dwukrotnie wyższe zbiory niż w roku poprzednim. Borowczyk został też jednogłośnie wybrany delegatem powiatu gostyńskiego na zjazd do Warszawy. Wśród sześciu pozostałych znajdują się produkujące kobiety m. in. Franciszka Binkowa z Daleszyna, oraz przewodniczący RSW — Patańczyk — Stanisław Sworowski.

Na wieść o mającym się odbyć krajowym zjeździe, wielu członków spółdzielni produkcyjnych podejmuje indywidualne zobowiązania: Eugenia Kochanowska, członek RZS w Sobótce (pow. Koło), postanowiła uczcić zjazd czynem produkcyjnym, zobowiązując się przepracować w bieżącym roku 262 dniówki obrachunkowe, zamiast dotychczasowych 240. Ob. Kochanowska wezwala do współzawod-

nictwa wszystkie kobiety swojej spółdzielni.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się 6 zjazdów powiatowych w naszym województwie, podczas których ludność powiatów: gnieźnieńskiego, szamotulskiego, obornickiego, wrzesińskiego, kępińskiego i wolsztyńskiego zapozna się z osiągnięciami istniejących tam spółdzielni i z działalnością komitetów założycielskich. Tak jak w poprzednią niedzielę spółdzielcy w tych powiatach wybiorą spośród siebie najlepszych, najbardziej zasłużonych i najprawocześniejszych członków oraz wórowych rolników indywidualnych, jako delegatów na Zjazd Krajowy. (wt)

Młode pokolenie na czele budowniczych Polski Ludowej

— kraju kulturalnego i silnego
Ojczyzny wolnych i szczęśliwych ludzi

Uroczysta akademія dla uczczenia 10 rocznicy powstania Związku Walki Młodych

WARSZAWA (PAP)

W dniu 3 lutego br. w hali sportowej w Warszawie odbyła się zorganizowana przez Zarząd Główny ZMP uroczysta akademія dla uczczenia 10 rocznicy powstania Związku Walki Młodych — bojowej, rewolucyjnej organizacji młodzieży polskiej, która stała wiernie u boku Polskiej Partii Robotniczej w jej walce o wyzwolenie narodu polskiego spod jarzma okupacji hitlerowskiej i o budowę socjalizmu w naszym kraju.

Obrzmiała hala wypełnia wielotysięczna rzesza młodzieży Warszawy, młodzież robotnicza — budowniczości nowej socjalistycznej stolicy, uczniowie szkół podstawowych i zawodowych, studenci. Na sali zajmują również miejsca delegacje młodzieży z całego kraju. Są tu młodzieży przodownicy pracy śląskich kopalń i hut, młodzi

przodownicy z wielkich budowli socjalizmu, z powstających w całym kraju nowych fabryk, nowych osiedli i miast.

Na akademię przybyli członkowie biura politycznego KC PZPR, członkowie Rady Państwa i Rządu, przedstawiciele władz naczelnych, stronnictw politycznych, organizacji społecznych, przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego.

Przewodnictwo akademii obejmuje przewodniczący ZG ZMP Stanisław Nowocień.

Gorącą owacją, burzą serdecznych oklasków witają zebrani zajmujących miejsca w prezydium: wiceprezesa Rady Ministrów, Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, sekretarza KC PZPR Edwarda Ochaba, zasłużonego działacza robotniczego, Budowniczego Polski Ludowej Franciszka Fiedlera, przewodniczącego Prezydium Stołecznej Rady Narodowej Jerzego Al-

brechta, prezesa Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego Janusza Zarzyckiego, sekretarza Zarządu Głównego ZMP, zasłużonych działaczy ZWM i ZMP, czołowych młodzieżowych przodowników pracy z miast i wsi, wyróżniających się uczestników zaciągu pionierskiego, przodowników wyszkolenia bojowego ludowego wojska polskiego, młodych naukowców, artystów i sportowców.

W prezydium zajmują również miejsca: matka współorganizatora i przewodniczącego ZWM, który zginął w walce z okupantem faszystowskim Janka Krasickiego oraz matka zamordowanej przez hitlerowców działaczki ZWM — Zofii Jaroszewicz.

Rozlegają się dźwięki hymnu Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej.

Akademię zagaja Stanisław Nowocień, witając serdecznie wszystkich zebranych. Podkreśla on następnie wielkie znaczenie bohaterstwa walki ZWM w okresie okupacji hitlerowskiej. Zebrani wstają z miejsc cześć jednominutową ciszą pamięć młodych bohaterów poległych w tej walce.

Głos zabiera następnie sekretarz Zarządu Głównego ZMP Janina Balcerzak, która wygłasza referat poświęcony historycznej rocznicy.

Słowom padającym z mównicy towarzyszą raz po raz entuzjastyczne, potężne okrzyki na cześć przywódcy narodu polskiego — wielkiego przyjaciela młodzieży — Bolesława Bieruta, na cześć partii, na cześć stanowiącej wzór dla młodzieży polskiej bohaterstwa organizacji młodzieży radzieckiej — Komsomołu, na cześć chorążego światowego obozu pokoju Józefa Stalina.

W obrzmiałej hali rozbrzmiewają dźwięki fanfary. To przybywa delegacja harcerzy.

Harcerze wręczają członkom prezydium białe-czerwone wiązanki kwiatów. Serdecznymi oklaskami, żegnają zebrani delegację opuszczającą halę.

Na mównicę wstępuje sekretarz ZG ZMP Tadeusz Wegner. Odczytuje on propozycję tekstu listów do przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów Bolesława Bieruta i Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży — Komsomołu. Oba teksty listów uczestnicy akademii przyjmują długo niemilknięcymi owacjami.

Inżynierowie, naukowcy i praktycy hutnictwa w walce o wyższą wydajność pracy

KATOWICE (PAP)

Od pierwszych tygodni bieżącego roku intensywnie pracują naukowcy, inżynierowie i technicy — praktycy hutnictwa nad rozwiązaniem szeregu problemów o dużym znaczeniu dla usprawnienia procesów technologicznych, zwiększenia wydajności pracy i uczynienia jej lżejszą.

Oto niektóre tematy opracowywane obecnie przez wydziały i racjonalizatorów. Naprawy pospustowe trzonów i ścian pieców martenowskich, wykonywane w szczególnie trudnych warunkach wysokiej temperatury i w atmosferze wylewów z otworu piecowego, należą jeszcze do najbardziej uciążliwych prac w stalowniach martenowskich. Wykonywane są one dotychczas wyłącznie ręko- ma robotników, którzy posługując się długimi łopatkami — wypełniają wypalone miejsca dolomitem.

Naukowcy z Głównego Instytutu Metalurgii — inż. Feliks Olszak i inż. Zygmunt Krokiewicz opracowali projekt maszyny do natryskiwa-

ni. Wszyscy wstają z miejsc i skandują: „Stalin, Bierut”.

Potężnie brzmią słowa „Mie dżynarodówki”, śpiewanej przez tysiące zebranych na zakończenie oficjalnej części akademii.

W części artystycznej wystąpił reprezentacyjny chór i orkiestra górnicza z Siemianowic, znani artyści Czesław Wołłejko i Hanka Skarżanka, laureatka Konkursu Chopinowskiego pianistka Barbara Hesse-Bukowska oraz zespół dziecięcy Młodzieżowego Domu Kultury z Warszawy.

Po krótkiej przerwie wystąpił Państwowy Zespół Pieśni i Tańca „Mazowsze”.

Rozwijający się stale przemysł Poznania zatrudni 10 tysięcy kobiet

Codziennie dojeżdża do Poznania do pracy około 18 000 osób, przeważnie mężczyzn. Pomimo dużych nakładów inwestycyjnych ze strony państwa na budownictwo mieszkaniowe — wyrosło po wojnie w naszym mieście osiedla robotnicze nie potrafią przyswoić swe mury wielotysięcznej

Kontraktacja roślin przebiega pomyślnie

Systematycznie prowadzona wśród rolników akcja uświadamiania na rzecz kontraktacji roślin cieszy się coraz większym powodzeniem. Umożliwia to bardziej planową gospodarkę w naszym województwie, które pod względem obszaru kontraktacji zajmuje w skali krajowej czwarte miejsce. Druga i trzecia dekada stycznia zamknęły do wyników wykonania planu w roślinach oleistych w 97,4%, w zbożu i uprawach nasiennej w 81,7%.

Przodują w kontraktacji powiaty: Oborniki, Nowy Tomisz i Szamotuły, które przekroczyły już 100% planu. Są jednak powiaty, w których akcja kontraktacji roślin natrafia na poważne trudności. Do takich należą: Kalisz, Trzcianka, Turek, gdzie plan wykonano zaledwie w około 50%. Zadaniem całego aktywnego w tych rejonach jest wzmoczenie wśród rolników akcji uświadamiającej, by zrozumieli oni konieczność planowej gospodarki, a co za tym idzie kontraktacji. (ipc)

nia trzonów i ścian pieców martenowskich dolomitem. Jej prototyp został wykonany w hucie „Pokoń” i zdał zwycięsko próby techniczne.

Hutnictwo nasze uzyskało w ten sposób urządzenie, które chronią zdrowie robotnika podnosi wydajność jego pracy i umożliwia lepsze niż dotychczas wykorzystanie czasu pracy pieców martenowskich. Osiągnięcie to realizuje jeden ze stawianych często na naradach produkcyjnych w hutnictwie postulatów mechanizacji prac remontowych w stalowniach.

Komisja inwestycyjna w hucie „Florian” zakwalifikowała ostatnio do realizacji projekt obejmujący kompleks urządzeń, mających na celu mechanizację załadunku tworzyw w oddziale wielkopracowym. Projekt, którego autorami są inż. inż. Marcin Lenartowicz, Władysław Węgrzyniak oraz Edmund Pilarz, przewiduje zastosowanie elektrowozów i wagonów — wag dla dowozu rudy, koksu i topników do urządzeń skopowych wielkiego pieca.

Wspaniałe wyniki stosowania metody Żandarowej w wielkopolskich zakładach pracy

Podobnie jak w zakładach produkcyjnych innych branż, tak i w przemyśle metalowym województwa poznańskiego na coraz to szerszą skalę stosowana jest metoda Żandarowej i Agafonowej, która polega m. in. na przejmowaniu maszyn w ruchu i rozta-

czaniu nad nimi racjonalnej opieki. Przynosi to duże korzyści, gdyż dzięki stosowaniu tej metody wzrasta wydajność pracy, gwarantując w pełni nie tylko wykonanie planów, lecz znaczne ich przekroczenie nawet przez mniej wykwalifikowanych robotników.

Tak np. po wprowadzeniu metody Żandarowej i Agafonowej na Wydziale W-2 Zakładów im. Stalina w Poznaniu, już w pierwszym okresie wydajność pracy wzrosła przeciętnie o 22% w stosunku do wyników osiągniętych w miesiącach poprzednich, przy czym u wielu robotników tegoż działu wyrobienie norm wzrosło jeszcze w większym stopniu. Na Wydziale W-3 meto-

de Żandarowej stosuje 65 brygad, które w październiku wyrabiały przeciętnie ponad 202,7% normy. Ponad 15%, w porównaniu do ubiegłych miesięcy wzrosła również wydajność na Wydziale P1 i 2 stosującym tę metodę.

Ogółem z końcem ubiegłego roku system Żandarowej stosowało w Zakładach im. Stalina 230 brygad, co świadczy o szybkim rozprzestrzenianiu się produkcyjnych radzieckich doświadczeń.

W Miłosławskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego wprowadzenie metody Żandarowej przyczyniło się do opracowania przyrządu do automatycznego naoliwiania maszyn, który będzie wykorzystany w skali krajowej. Szeroko stosuje się metodę Żandarowej w Fabryce Wyrobów Metalowych im. Marchlewskiego w Ostrowie Wielkopolskim, gdzie już samo wyeliminowanie przestojów maszyn przy zmianach pracy dało taki rezultat, że średnie wykonanie norm w dziale rewolwerów wzrosło od 3—6%. Mimo to wyniki mogłyby być tu znacznie lepsze, gdyby Zarząd Okręgu Związku Zawodowego Metalowców udzielał aktywowi związkowemu pomocy, w celu zorganizowania przez zakład podnoszenia kwalifikacji zawodowych, poprzez wymianę doświadczeń i stworzenie w zakładzie szkoły stachanowskiej.

Z innych zakładów pracy przemysłu metalowego, stosujących metodę Żandarowej, wymienić należy Wielkopolską Fabrykę Urządzeń Mechanicznych, gdzie — podobnie jak i w innych zakładach — konkretnym wynikiem stosowania metody Żandarowej, był wzrost wydajności pracy, a tym samym zarobków.

W tokarni robotnicy wyrabiający poprzednio 105% normy osiągnęli po wprowadzeniu metody Żandarowej 140% normy i zarobek o 300 zł wyższy, niż poprzednio. Znaczące sukcesy osiągnęli też robotnicy działu rewolwerów wyrabiający poprzednio 95% normy, u których po zastosowaniu metody Żandarowej wydajność wzrosła o 30 i więcej procent.

Przytoczone przykłady najlepiej odzwierciedlają korzyści, jakie daje stosowanie metody Żandarowej. Dlatego winna się ona spotkać z szerokim zainteresowaniem wszystkich zakładów produkcyjnych w naszym województwie. (L)

„Plan Schumana” pozbawia pracy górników belgijskich

BRUKSELA (PAP)

Dziennik „Drapeau Rouge” donosi, że załoga kopalni „Marie-Jose” w prowincji Hainaut ogłosiła strajk na znak protestu przeciwko zapowiedzianej przez administrację kopalni masowej redukcji robotników. Redukcja górników jest rezultatem „planu Schumana”, w myśl którego belgijscy właściciele kopalni powinni obniżyć koszt wydobycia węgla przez spotęgowanie wysiłku mas pracujących.

Represie i aresztowania w Algierze

„L'Humanité” donosi, że na rozkaz francuskich władz kolonialnych w Algierze dokonywane są liczne ekspedycje karne oraz trwają represje wobec patriotów.

Sekretarzem Komunistycznej Partii Algieru Larbi Buhali i Ahmed Akkasz zostali skazani na 10 i 6 miesięcy więzienia, a członkowie Komitetu Centralnego Partii: Kosz Mahmudi i Krab — na 4 miesiące więzienia.

W Sidi bel Abbes odbyła się wielka manifestacja na znak protestu przeciwko bezprawnemu rozwiązaniu przez władze kolonialne — rady miejskiej, w której większość stanowili komuniści. Kolejarze Sidi bel Abbes ogłosili strajk protestacyjny.

50 wagonów złomu odeszło już do hut z Wielkopolski

Ostatnio uchwała Rządu dotycząca zbiórki złomu zmobilizowała aparat spółdzielczości wiejskiej województwa poznańskiego do zwiększenia wysiłków w kierunku dostarczenia hutom tak cennego surowca. Przede wszystkim spowodowano upłynnienie istniejących w GS i PGGS remanentów złomu. W dniach od 27 do 31 stycznia ze spółdzielni wiejskich Wielkopolski odesłano ponad 50 wagonów złomu do hut śląskich. Najpoważniejsze ilości załadowano z powiatów Piła, Chodzież i Trzcianka.

Równocześnie w GS i PGGS zorganizowano objazdowy skup złomu. Ekipy dotrą do każdej gromady, by zebrać istniejące zapasy w poszczególnych gospodarstwach. Skup prowadzony jest obecnie tylko za gotówkę, lecz czyni się starania, by prowa-

dzić go również drogą zamiany złomu na potrzebne rolnikom artykuły powszechnego użytku. W organizacji zbiórki złomu wyróżnił się powiat Chodzież, a szczególnie gmina Ujście.

Jako mankament w akcji zbiórki złomu należy zanotować nie dość sprawne działanie powiatowych komisji dyskwalifikacyjnych, których zadaniem jest ocena różnych starych, zużytych maszyn i przekazanie ich na złom. Dla przykładu podajemy, że w powiecie rawickim znajduje się 5 bezużytecznych lokomobli, które na skutek braku protokołów dyskwalifikacyjnych stoją na wolnym powietrzu i rdzewieją, zamiast znaleźć się w hutach jako złom. Rolnicy powinni wiedzieć, że istnieje konieczność oddania do hut każdego kawałka złomu, który przecież wróci na wieś w postaci tak potrzebnych jej maszyn rolniczych. (ipc)

Wywiad z ministrem Skrzyszewskim w sprawie baz amerykańskich w Danii

(Ciąg dalszy ze str. 1)

hitlerowskiego Wehrmachtu dla wszystkich sąsiadów Niemiec, w tym dla samej Danii.

Doświadczenia historyczne pouczają, że złowrogie sily imperializmu zachodnio-niemieckiego zwrócić się w pierwszym rzędzie przeciw sąsiadom. Jest rzeczą oczywistą, że odrodzony imperializm w Niemczech zachodnich zwróci się również przeciw tym sąsiadom Niemiec, którzy poświęcając interesy własnych narodów, oddali swoje terytoria pod bazy wojskowe imperializmu amerykańskiego.

Dania, jak i inne kraje, które oddają swoje terytoria pod bazy wojenne imperialistom amerykańskim dla agresji przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, narażają tym samym własne kraje.

Rząd Polski Ludowej z całą mocą popiera stanowisko rządu ZSRR i uważa, że poczynania rządu duńskiego skierowane są między innymi przeciw bezpieczeństwu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Jest rzeczą oczywistą, że rząd duński ponosi całkowitą odpowiedzialność za ewentualne następstwa tego rodzaju postępowania.

*

Wystarczy spojrzeć na mapę Europy, a przede wszystkim na mapę Bałtyku, by zrozumieć, dlaczego agresorzy imperialistyczni zainteresowani są w rozbudowie baz wojennych na te-

rytorium Danii oraz na wyspie Bornholm. Wystarczy pamiętać dzieje ostatnich dwóch wojen światowych, by zrozumieć, że odbudowywany obecnie przez Waszyngton imperializm niemiecki zwraca się przeciw wszystkim sąsiadom Niemiec, i tym na wschodzie, jak np. Polska i tym na zachodzie, jak np. Francja czy Dania. I wystarczy znać dzisiejszą sytuację gospodarczą Danii, w której co czwarty robotnik nie ma pracy, by stwierdzić, że „opieka” amerykańska pozostaje w całkowitej sprzeczności z interesami narodu duńskiego.

Lecz burżuazyjny rząd Danii nie liczy się z rzeczywistymi interesami narodu duńskiego. Burżuazyjni ministrowie duńscy — podobnie jak ich koledzy w innych państwach kapitalistycznych — wyrzucili za burtę sztan dar niepodległości narodowej i zgodzili się na to, by na terytorium ich państwa znalazły się bazy amerykańskie, by zbudowane zostały amerykańskie i angielskie bazy wojenne. Zgodzili się na udział Danii w agresywnym spisku atlantyckim i zgodzili się na odbudowę neo-hitlerowskiego Wehrmachtu, który przecież dopiero tak niedawno okupował i dawał Danie.

Bliskie sąsiedztwo Polski i Danii na Bałtyku skłoniło rząd Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej do zabrania głosu w sprawie tego sprzecznego z interesami pokoju postępowania rządu duńskiego. Postępowanie to wręcz zagraża bezpieczeństwu narodu polskiego. Jak stwierdził w podanym wyżej wywiadzie minister Skrzyszewski, całkowita odpowiedzialność za ewentualne następstwa tego rodzaju postępowania spada na rząd duński.

W walce o wykonanie planu drogi jest każdy dzień

Brak właściwej organizacji pracy błędem kierownictwa PZRME

Poprzedni artykuł pt. „Za obiektywnymi trudnościami kryją się błędy” poświęcony był omówieniu niedociągnięć w pracy Poznańskich Zakładów Remontu Maszyn Elektrycznych. Przytoczyliśmy w nim fakty niewłaściwego realizowania przez poszczególnych dostawców — zamówień PZRME. Trzeba tu zdecydowanie skrytykować postępowanie Centralnego Zarządu Przemysłu Maszyn Rolniczych, który przejawiając w ostatnim czasie odmiennie w Sulęcinie — po niewłaściwie zawiadomieniu PZRME (poprzez Wojewódzki Zarząd Przemysłu Terenowego w Zielonej Górze), iż zamówione w sulęcińskim zakładzie odlewy nie będą wykonywane.

PZRME ustaliły bowiem w porozumieniu z wspomnianą odlewnią roczny plan zamówień, bez wykonania których nie jest możliwa produkcja. Nie trzeba chyba tłumaczyć, że obecnie żadna inna odlewnia nie jest w stanie przyjąć dodatkowo do wykonania zamówień od PZRME. Beztróśkie posunięcie Centralnego Zarządu „kładzie” po prostu produkcję Poznańskich Zakładów Remontu. Natychmiastowe uzgodnienie tej sprawy pomiędzy CZPMR i Zarządem Przemysłu Maszynowego (którym PZRME podlegają) — jest konieczne.

Sprawa zasadnicza — plan dzienny

Oczywiście, nie należy i nie wolno — jak to czyni kierownictwo PZRME — zwać wszystkie niedociągnięcia wewnątrz-zakładowej organizacji pracy na trudności zaopatrzeniowe. Trzeba stwierdzić, że w PZRME jest tendencja do zamazywania, do zastawiania się brakiem surowca tam, gdzie istnieją braki organizacji pracy, gdzie popełnia się błędy. Wróćmy choćby do odbytej w styczniu narady kierownictwa zakładów, poświęconej omówieniu planu i jego doprowadzenia do robotników. Majstrowie, brygadziści — uznali — wyznaczanie dziennych zadań, dziennych planów za niemożliwe w związku z trudnościami materiałowymi. Pytamy dyrektora PZRME — dlaczego to omawiając zagadnienie doprowadzenia planów do robotników — nie dopuścił ich samych do udziału w żywo ich dotyczącej naradzie? Szczególnie młodzież miałaby tu dużo do powiedzenia — sprawa na pewno nie utknęłaby na martwym punkcie.

Plan dzienny musi być ustalany i podawany do wiadomości pracowników. Nie można tu mówić o żadnych „problemach, których zakład nie zdołał jeszcze organizacyjnie ująć”, jak to próbował tłumaczyć dyrektor PZRME.

Sprawa jest prosta i oczywista: bez ścisłego planowania nie może być mowy o pełnej mobilizacji załogi do wykonania stojących przed nią zadań.

Trudno doprawdy dzisiaj znaleźć zakład, w którym nie byłoby choćby wykresu, czy zegara wskazującego aktualny stan wykonania miesięcznego planu. A nie ma go w PZRME.

Pracownicy mogliby się ewentualnie dowiadywać o stopniu wykonania planu przez zawieszone w warsztatach głosniki. Głosniki jednak milczą z tej prostej przyczyny, że wprawdzie połączone są z kompletną instalacją radiowęzłową, natomiast nie połączona jest z nią aparatura radiowa. Nie jest połączona i połączona nigdy nie była. Pomimo, że dyrektor PZRME jest członkiem Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju...

Skończyć z obojętnością wobec młodzieży

Sprawa akordyzacji robót nie znajduje również u kierownictwa PZRME należytego zrozumienia. Wskaźnik zakordowania od dłuższego czasu nie podnosi się powyżej sześćdziesięciu procent.

Wszystkie te fakty wskazują, że wśród kierownictwa PZRME zapanały nastroje demobilizujące.

Ale inne jest spojrzenie na te sprawy robotników PZRME. Szczególnie młodych, którzy z gorczyzą stwierdzają, że nie odczuwają opieki starszych i „w ogóle trudno w zakładzie cokolwiek przeprowadzić”. Na przykład, mimo, iż w PZRME pracuje ponad 50 młodych ludzi, nie zdołali oni wywalczyć miejsca dla swego przedstawiciela w radzie zakładowej. W PZRME nie ma dotąd brygady młodzieżowej. A w dziale przełączników pracują sami młodzi poza brygadystą. Inny starszy pracownik zatrudniony wśród młodzieży i zupełnie tam zbędny jest wykwalfikowanym narzędziowcem... którego PZRME bardzo potrzebują.

W PZRME nie ma szkolenia zawodowego dla pracowników. W zestawieniu z tym faktem swoistego wyrazu nabierają utyskiwania dyrektora na... brak personelu technicznego. Niewątpliwie wiąże się z tym i słabość zakładowego ruchu racjonalizatorskiego.

W tej walce drogi jest każdy dzień

Jeśli pomimo tylu, często poważnych, niedociągnięć w pracy kierownictwa PZRME — załoga ofiarną pracą wykonała plan styczniowy w stu siedmiu procentach, świadczy to o poważnych i dotychczas nie ujawnionych rezerwach produkcyjnych Zakładów.

Nie wolno dopuszczać do nastrojów demobilizacji, które można zaobserwować w łonie kierownictwa PZRME, a na odwrót — trzeba je zwalczać i likwidować. Przez ustalenie i doprowadzenie dziennych planów do robotnika, przez rzetelną pracę polityczną wśród załogi, szczególnie pracę z młodzieżą — wiedzie droga do naprawy istniejących w pracy kierownictwa PZRME braków. W chwili gdy realizujemy ze znacznym wysiłkiem czwarty rok naszej sześciolatki, gdy konsekwentnie postępujemy ku socjalizmowi — w tej walce nie możemy sobie pozwolić na jednodniową, choćby demobilizację. W tej walce drogi jest każdy dzień. I o tym kierownictwu PZRME nie wolno zapominać. W.P.

Pada śnieg, lecz...



...codziennie można zobaczyć brygady murarskie, krzątające się na budowlach. Mimo śniegu i mrozu tempo budownictwa mieszkaniowego ani na moment nie osłabło. Obok zamieszkałego bloku (zdjęcie górne) buduje się przy ul. Chociszewskiego nowy, w którym 14 rodziny znajdą wygodne, nowoczesne i słoneczne mieszkania. Blok zostanie wykończony i oddany do użytku już w lipcu br. Zamieszkają w nim przedownicy i racjonalizatorzy Zakładów im. J. Stalina. Władza ludowa dba o tych, którzy nie szczędzą swych sił i umiejętności dla Ojczyzny.



Czerwień cegły została nakryta białą pokrywą śniegu, mroz szczyplie w uszy. Mimo to brygada Stefana Jagscha (zdjęcie dolne) żywo uwiąja się na budowlu. Tempo pracy nie może osłabnąć, bo blok musi być wykończony w terminie. Wle o tym doskonale brygada Stefana Jagscha, wyrabiająca przeciętnie 190 procent normy. W skład wzorowej brygady wchodzi murarz: Czesław Jagsch, Franciszek Borysiak, Jan Pietrzyk, Czesław Andrzejczak, Ignacy Sobczak oraz robotnicy: Leon Lipiec i Piotr Bąk.

Fot. (2) K. Przychodźki

O samozwańczych pełnomocnikach i kułackich wyborach w Cieślach

Tracący z każdym dniem grunt pod nogami i możliwości wyzysku — kułacy, chwytają się coraz to nowych metod działania. Jaskrawym dowodem wrogiej działalności kułactwa wobec ludowego państwa na szkodę mało oraz średniorolnych chłopów jest sprawa Zdzisława Błaszaka — terenowego pełnomocnika kontraktacji buraka cukrowego w gromadzie Cieśle (gmina Borzykowo, powiat Września).

Błaszak — nieodrodny synalek ojca-kułaka, posiadacza 26 hektarowego gospodarstwa, tak dobrze „działał” na swym stanowisku dla dobra ludu, że saletrzak przeznaczony dla zasilania pół buraczanych miejscowych plantatorów znalazł się dopiero wtedy, gdy buraki już dawno przybrały postać śnieżnobiałego cukru.

Oszukani plantatorzy częstokroć wyrażali pod adresem Błaszaka swe niezadowolone i oburzenie. Dlatego też zarząd miejscowego koła ZSCh zwołał na dzień 8 listopada 1952 r. zebranie, na którym miano wyjaśnić postępowanie pełnomocnika kontraktacji. Mimo zaproszenia, Błaszak nie zjawił się w świetlicy gromadzkiej. Wobec tego zebrani kategorycznie zażądali usunięcia go z zajmowanego stanowiska i wybrali w jego miejsce matorolnego chłopca — Józefa Stempina. Wybór zatwierdziła cukrownia w Gnieźnie i nowy pełnomocnik rozpoczął pracę. Wszelkie zaś rozliczenia z ubiegłej kampanii winien był zatawić Błaszak.

I tu Błaszak puszcza w ruch całą przebiegłą pomyślaną machinę. Pomagają mu w tym kumotrzy-kułacy, a główną rolę odgrywa przedwojenny, — i co nas mocno dziwi — obecny soltys w Cieślach, Ludwik Jackowski, posiadacz 16 ha ziemi. Dla ścisłości trzeba dodać, że pełni on jeszcze funkcję agenta kontraktacji trzody chlewnej oraz zbóż i nasion. Funkcji tych było mu widać za mało, skoro kułacy wybrali go jeszcze na pełnomocnika terenowego kontraktacji buraka cukrowego.

Zapytanie zapewne w tym miejscu, że przecież w gromadzie jest już jeden pełnomocnik i dlaczego wybrano drugiego? Otóż Błaszak w o-bawie wykrycia jego manipulacji ze sztucznym nawożem zwołał 16 stycznia br. w swoim mieszkaniu zebranie plantatorów — wyłącznie kułaków. Wtedy to zrezygnował

Podczas gdy za ówczesną politykę kliki Płsudskiego na ród płacił krwią milionów i latami niewoli, koszty obecnej polityki reakcyjnej emigracji są i pozostaną znacznie mniej dla nas bolesne: po prostu Amerykanie płacą Sosnkowskiemu i spółce jakąś tam sumę dolarów, a podwładni Sosnkowskiego i spółki w kraju płacą... jakąś tam ilością lat więzienia.

Wilczek

(Ciąg dalszy na str. 4)

Ciche marzenia generała Sosnkowskiego

Dnia 12 kwietnia 1934 r. odbyła się w ówczesnym Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych tajna konferencja pod przewodnictwem Płsudskiego z udziałem całej sanacyjnej generalicji. Wydany po wojnie „dziennik” Jana Szembeka, ówczesnego wiceministra spraw zagranicznych — drukowany częściowo w „Nowej Kulturze” — podaje szczegóły tej konferencji. Została na niej omówiona sytuacja międzynarodowa, a na zakończenie Płsudski zażądał od swoich generałów pisemnej, własnoręcznej i tajnej odpowiedzi na pytanie, czy i z jakiej strony Polsce grozi niebezpieczeństwo.

Zamieszczamy fragmenty jednej z tych odpowiedzi. Pisały ją ni mniej ni więcej tylko generał Sosnkowski, jeden z filarów sanacyjnego reżimu, a obecnie jeden z „najwybitniejszych”, pozał się Boże — działający w bagienku emigracyjnym.

Był to, powtarzamy, rok 1934. W Niemczech rządził od roku Hitler. Z programu Hitlera i jego działalności pan generał Sosnkowski wyciągnął następujące wnioski:

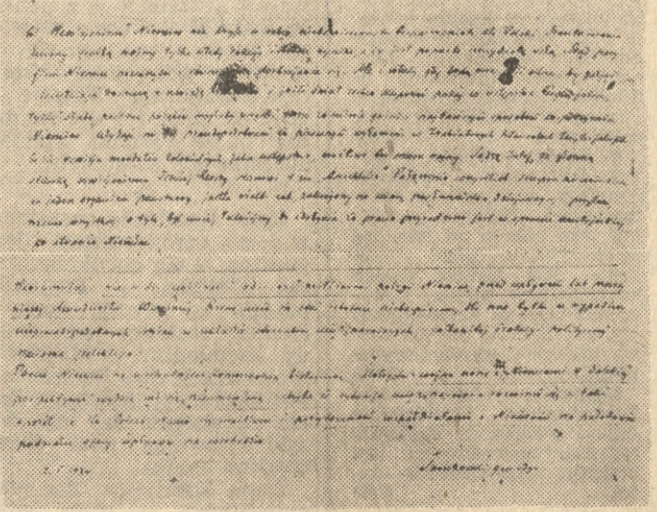
„...Rewizjonizm Niemiec nie kryje w sobie niebezpieczeństw bezpośrednich dla Polski. Szantażowanie Europy groźbą wojny tylko wtedy rokuje istotne wyniki, o ile jest poparte rzeczywistą siłą... Ale i wtedy, gdy będą one dość silne, aby podjąć de-

cydującą rozprawę o rewizję traktatów i — jeśli świat chce kupować pokój za ustępstwa terytorialne, tylko słaba postawa Polaków mogłaby uczynić nasze zachodnie granice najtańszym sposobem zaspokojenia Niemiec. Wydaje mi się prawdopodobne, że pierwszym wyłomem w traktatowych klauzulach terytorialnych będzie rewizja mandatów kolonialnych, jako ustępstwo możliwe bez musu wojny. Sądząc dalej, że główna stawka rewizjonizmu trzeciej Rzeszy stanowią tzw. „Anschluss”. Połączenie wszystkich szczepli niemieckich w jeden organizm państwowy jest to wielki cel, zakrojony na miarę posłannictwa diabolicznego... Prawo przyrodzone jest w sprawie austriackiej po stronie Niemiec...

Pan generał kończy następującymi wnioskami:

„...Młodzież, zgrupowana w organizacjach o charakterze wojskowym (SA, SS), stanowi słabo wyszkolone uzupełnienie piechoty, zdadne od bieży do obrony kraju. Wynika stąd, że Niemcy rezerwy dla wojny zaczepnej przeciw armiom regularnym nie posiadają prawie wcale. Stworzenie takich rezerw wymaga około 20 lat czasu... Reasumując: nie widzę możliwości odbudowy militarnej potęgi Niemiec przed upływem lat mniej więcej dwudziestu.

Wcześniej Rzesza może się stać istotnie niebezpieczna dla nas tylko w wypadku nieprawdopodobnych zmian w układzie stosunków międzynarodowych, całkowitej izolacji



Fragment z raportu Sosnkowskiego z 1934 r.

Naród francuski przeciw szantażowi USA

Victor Leduc

Rząd René Mayera przekazał Zgromadzeniu Narodowemu projekt „armii europejskiej” i zażądał ratyfikacji układu. Równocześnie od kilku dni grzmia bębny propagandy rządowej usiłującej przedstawić ratyfikację układu o „armii europejskiej” jako jedyny środek rzekomo umożliwiający uniknięcie odrodzenia Wehrmachtu. Rzecznicy rządu utrzymują, że realizacja projektu doprowadziłaby do likwidacji wszelkich armii narodowych; maskują oni jednak podstawowy fakt, wywołujący opór najszerzych odłamów opinii francuskiej, a mianowicie fakt, że układ o „armii europejskiej” przypieczętowałby zbrojenia w Niemczech zachodnich, które stałyby się w ten sposób — pod kuratelą amerykańską — najsilniejszym mocarstwem w Europie zachodniej.

Ogromna większość narodu francuskiego rozumie bardzo dobrze, co to oznacza. Że w ten sposób generałowie hitlerowscy odzyskaliby swe nieograniczone wpływy, że wszystkie siły, które przyczyniły się niegdyś do zdobycia władzy przez hitlerowców, jak np. wielcy magnaci Ruhry w rodzaju Kruppa — dzięki opiece mocarstw zachodnich — stają się prawdziwymi władcami Niemiec zachodnich.

Naród francuski wie dobrze, że nie chodzi tu o „przymierze obronne”, lecz wręcz przeciwnie — o sojusz agresorów, o operację, która nieuchronnie zwróci się przeciw bezpieczeństwu Francji. To też wspomnienia wszystkich okropności okupacji hitlerowskiej nawiedzają dziś umysły Francuzów. Propagandziści armii europejskiej mają niewdzięczne zadanie. Jednocześnie bowiem z ich artykułami, dzienniki publikują relacje z procesu SS-manów — morderców ludności Oradour sur Glane. Rząd na próżno usiłował zlagodzić w opinii publicznej efekt zbrodni hitlerowskich. Rząd nie zdołał zatrzeć upiornej wizji setek ciał mężczyzn, kobiet i dzieci podziurawionych kulami lub spalonych żywem w kościołku w Oradour.

Na dodatek prasa brytyjska ogłosiła o wykryciu w Niemczech zachodnich spisku neo-hitlerowskiego i nawet

O samowolnych pełnomocnikach i kułackich wyborach w Cieślach

(Dokończenie ze str. 3)

z zajmowanego dotychczas stanowiska i poddał pod głosowanie kandydatury jego następców — również kułaków: Jackowskiego, Dembickiego i Kozielskiego. Największą ilość głosów otrzymał sołtys Jackowski.

Cała sprawa wyszła jednak na jaw i przewodniczący Prezydium GRN polecił sołtysowi zwołać ogólne zebranie gromadki na 24 stycznia, celem wyjaśnienia kumoter- skich stosunków. Zebranie to odbyło się następnego dnia. Rzeczą charakterystyczną: zamiast zatwierdzić pierwszy wybór ob. Stempina, kułacy zaczęli domagać się ponownych wyborów. Rzeczą jasną, że kandydatem ich nr 1 na stanowisko pełnomocnika kontraktacji buraka cukrowego, okazał się znowu — Jackowski. Kułacy stanowią większość na zebraniu, przerwali jego wybór.

Ciesielskim kułakom i ich poplecnikom wydaje się, że nadal są panami wsi, w której mogą bezkarnie uprawiać swą wrogą politykę i stosować różnego rodzaju machlojki. Omylili się jednak, czego dowodem zdemaskowanie tych poczyną przez zdrowy klasowy odłam wsi — mało i średniorolnych chłopów, którzy domagają się od Prezydium GRN w Borzykowie i cukrowni w Gnieźnie niezwłocznego unieważnienia nieprawnie przeprowadzonych „wyborów” i uzdrowienie panujących jeszcze w Cieślach kułacko - kumoter- skich stosunków. (jspn)

francuska prasa rządowa zmuszona była przyznać, że spisek ten miał swoje odgłosy w łonie rządu Adenauera.

Obelżywy artykuł amerykańskiego tygodnika „Life”, porównujący Francję do prostytutki chciwej na dolary, świadczy o pogardzie, z jaką amerykańscy pryncypałowcy odnoszą się do rządu francuskiego. Artykuł ten stanowi zarazem jedną z form szantażu stosowanego przez rząd waszyngtoński wobec zachodu.

W kilka dni po opublikowaniu napaści „Life” na Francję nowy amerykański sekretarz stanu, John Foster Dulles, nakazał państwom zachodnim jak najszybsze ratyfikowanie paktu o „armii europejskiej”, grożąc w przeciwnym razie obcięciem kredytów amerykańskich. Dulles rozpoczął już „błyskawiczną” podróż po głównych stolicach Europy zachodniej, aby podkreślić realność swej groźby.

Ale wszystkie te wydarzenia, miały nastrząszyć opinię francuską, wzmagały jej opór wobec projektu armii europejskiej. Nawet takie reakcyjne pismo jak „France Soir” jest zmuszone pisać: „Czyż nie nadszedł moment zastąpienia jednostronnej pomocy zdrowym systemem?” „France Soir” podaje za przykładem Holandii, która „dla ocalenia swej godności zrezygnowała z pomocy amerykańskiej”.

W najbliższym okresie będziemy świadkami nowych manewrów rządowych w celu uzyskania za wszelką cenę zgody parlamentu na zaspokojenie żądań Dullesa. Jednakże manewry te doprowadzą do wielkiej batalii politycznej, w której samo istnienie rządu Mayera stanie pod znakiem zapytania.

W Tatrach pada śnieg

Wczesnie spadły tej zimy śniegi na Podhalu. Gęste roje srebrzystych płatków sypały przez cały niemal grudzień i styczni, pokrywając skaliste turnie, kotły, żłebki i regle, hale i doliny dwumetrową nieraz warstwą białego puchu. Na Kasprowym Wierchu śnieżna pokrywa sięga 180 cm, na Ornaku i Gąsienicowej — 120 cm, na Gubałówce — 80 cm, a w samym Zakopanem — prawie pół metra.

Czasami ciepły wiatr, wiejący od gór, straca okieście z granatowych smreków i wlecie za sobą zwały ciężkich, popielatych chmur, z których sypie drobny, przenikliwy deszcz, zamieniający ulice i drogi w zachlapanie śnieżnym błotem strugi. Po kilku jednak dniach odwilży mroź śniega na nowo odmarzł i bajora, pokrywa szrenią zbocza wzgórz, srebrzy przepięknie gałązki drzew, parkany i przewody elektryczne, upodabnia-

48.552 osób. W roku ubiegłym miłośników zimy było już przeszło 50.000. Cyfra zwolenników wczasów zimowych prawie zrównała się z sumą uczestników wczasów letnich. Zanika więc dawny przesąd, że wypoczywa się najlepiej latem. Właśnie w zimie, gdy krótki dzień ogranicza nadmierne wyżywienie się na łonie natury, gdy w Zakopanem wszystkie zabawy kończą się przed północą — możliwości wypoczynku są znacznie większe, aniżeli w upalne lato.

Nie brak w zimie atrakcji na zaśnieżonym Podhalu. Na łagodnych stokach Antałówki, na Żywcańskim i pod regłami ćwiczą zapamiętałe początkujący narciarze. Jakże często zdarza się, że wczasowicz dla żartu przypina narty do butów, nie przypuszczając, że jego pierwszy krok narciarski urzeka go do tego stopnia, iż do końca okresu wczasowego brodzić będzie na

nach narciarni, w których za drobną opłatą można wypożyczyć buty i deski z kijkami. Na nowych adeptów czekają ponadto wykwalifikowani instruktorzy.

Bardziej zaawansowani sportowcy wyżywają się na stokach Gubałówki, na Kalatówkach i Kasprowym. Bez przerwy przewożą kolejkami linowe zapalenców na szczyty, dając zawodnikom kadrowym prawo pierwszeństwa przy przejazdach, a czasowiczom udzielając 50-procentowych zniżek. Na stromych zboczach czuwa nad bezpieczeństwem sportowców Tatrzańskie Pogotowie Ratunkowe. Mimo jednak stosowanych środków ostrożności, mimo rozplakowanych przestróg dla narciarzy — wypadków jest sporo. Większość ich spowodowana jest lekko-myślną brawurą i lekceważeniem zaleceń.

Prawie każdej niedzieli odbywają się na zakopiańskich skoczniach atrakcyjne zawody. Dla ludzi z dolin stanowią one niezapomniane przeżycie. Jeśli w dodatku w imprezie biorą udział najpopularniejsi w Polsce skoczkowie wrażeń są nadzwyczajne. Warto widzieć zasłużonego mistrza sportu narciarskiego — Staszka Marusarza — jak w szalonym pedzie sunie po spadzistym stoku, jak z niskiego przysiadu odbija się od progu skoczni i niby ptak leci 80 blisko metrów w powietrzu by po karkołomnym, zda się, lądowaniu — ześliznąć się wzdłuż trybun.

Rosną mury nowych domów

Mimo zimy w Zakopanem trwa wyjątkowa twórcza praca, zmierzająca do przystosowania tej pięknej miejscowości do zmienionych i zwiększonych potrzeb. Remontuje się wreszcie wielki budynek na narożniku ul. Kościuszkowej i Krupówek, w różnych dzielnicach rosną mury nowych domków, wznoszonych w pięknym stylu zakopiańskim, w pracowniach „Miestoprojektu” powstają plany nowych schronisk i urządzeń komunal-



Foto R. Serafin
Piękna jest zima na Podhalu i pełna urzekających krajobrazów

nych. Gotowy jest już projekt wspianego Domu Turysty, obliczonego na 800 łóżek, jaki stanie w pobliżu Muzeum Tatrzańskiego u zbiegu al. Zaruskiego i Krupówek. Coraz głośniejszą częścią mówi się w Zakopanem o potrzebie wybudowania reprezentacyjnego gmachu teatralnego, którego brak jest chyba największą bolączką dla przybywających pod Tatry ze- społów.

Trwają wreszcie prace nad udostępnieniem turystom odkrytych niedawno, przez znanego taternika — Tadeusza Zwolińskiego, imponujących grot w Dolinie Kościeliskiej. Ciągna się one na przestrzeni paruset metrów w poprzek grzbietu skalnego w okolicy Organów i wyprowadzają zwiedzających do Dolinki Zbójnickiej. Otwarcie grot dla ruchu turystycznego nastąpi jednak za kilka miesięcy.

Rozdzwoniło się Zakopane metalicznym dźwiękiem dzwonków sań, którymi wozili się amatorów wycieczek do Morskiego Oka, Kuźnic i Doliny Kościeliskiej. Z megalofonów na lodowiskach płyną melodie marszów, walczyków i polek. Wieczorem — w jasno oświetlonych salach świetlicowych rozbrzmiewa śmiech i trwa zabawa.

T. P.



Foto Z. Sułkowski
Tatry — Świnica w pełni zimowej kraszy (widok z Kasprowego go)

jąc świat do bajecznej dekoracji teatralnej, skracając w promieniach słońca miliardem tęczyowych błysków.

W najcięższej z naszych górskich miejscowości — w Zakopanem — wypoczywa dziś świat pracy. Znaczną większość przyjezdnych stanowią wczasowicze, rozlokowani w kilkudziesięciu doskonałych urządzonych i świetnie wyposażonych pensjonatach FWP. Całkowita swoboda, wygodny, obfity i treściwy posiłek oraz inicjowane przez kierownictwo poszczególnych domów rozrywki kulturalne, zapewniają wczasowiczom pełny wypoczynek i wzmocnienie organizmu. Mało słyszy się skarg i narzekania — książki, życzeń i uwag zapelnione są pochwałami i podziękowaniami za troskliwą opiekę. Gazetki ścienne, redagowane przez poszczególnych turnusy, skrzą się humorem i beztroską radością.

Coraz więcej zwolenników wczasów zimowych

Każdej zimy rośnie liczba miłośników wczasów zimowych. Dowodzą tego cyfry, stwierdzające, że w sezonie zimowym w r. 1945 przebywało w Zakopanem zaledwie 12.175 przyjezdnych, a w r. 1950 liczba ich wzrosła do

deskach po puszonym śniegu... Nie trudno zresztą w Zakopanem o sprzęt. Dążąc do jak najszerzego umasowienia sportu narciarskiego władze ludowe poleciły zorganizowanie we wszystkich niemal górskich miejscowościach wczasowych specjal-

Po wypłacie

Rozmowy o rodzinnym budżecie

Rozmowa ożywiła się od razu. Widać, że Władysław Klupieć myśli o tych sprawach dużo i często.

— Jak wygląda dziś nasz budżet rodzinny? Ja, jako rewidentka w Poznańskich Zakładach Przemysłu Odzieżowego, zarabiam teraz, po podwyżce płac — łącznie z do datkiem na węgiel — 600 zł: syn, który jest pomocnikiem szofera dostaje około 500 zł, córka — początkująca pracownica PZPO, około 370 zł, no, a mąż — ślusarz w zakładach remontu maszyn przynosi do domu miesięcznie ponad 900 zł. Mówię o piątkach, jakie dostajemy po podwyżce. Policzcie sobie sami ile to łącznie wynosi. Rodzina liczy u nas pięć osób, najmłodszy chodzi jeszcze do szkoły.

— Gdy po dwudziestym sty-

cznia przyniesi wszyscy do domu zaliczki, otrzymam 800 zł na dwutygodniowe wydatki. Z pieniędzy tych, po odłożeniu „na życie”, kupię jeszcze 3 koszule sportowe dla chłopców, 2 pary ka- lesonów, 3 pary skarpet i 2 pary rękawiczek. Zostało mi jeszcze 90 zł.

— Teraz planuję kupić me- żowi ubranie na raty.

— Jak sobie daję radę z go spodarstwem domowym? Córka mi wiele nie pomaga, gdyż po pracy, po południu, idzie do szkoły, ale zato mąż zajmuje się gospodarstwem ze mną.

— Chciałabym jeszcze na jedną rzecz zwrócić uwagę, mianowicie na czas, którego poprzednio nie miałam, a kto rego teraz, po styczniowej uchwał Rady Ministrów mam więcej. Przez to, że nie potrzebuję stać w ogonkach, mogę teraz więcej przebywać w domu; naprawić odzież, porządnie posprzątać mieszkanie, a wreszcie — pojsć do kina no i normalnie wypocząć. Przez to też praca idzie lepiej.

Rozmówczyni nasza stwierdza, że obecnie ma możliwość znacznie lepszego odżywienia rodziny.

— Mięsa jemy teraz więcej niż poprzednio przy kartkowym systemie. Możemy też wybierać w sklepach i kupować to, co lubimy, bo wszędzie jest pod dostatkiem towarów. Jestem więc z uchwały Rady Ministrów o zniesieniu bonów i regulacji cen ogromnie zadowolona — kończy Władysława Klupieć — gdyż od czasu jej wprowadzenia nasze warunki życiowe znacznie się polepszyły.

—

Irenę Kamińską zastajemy w domu z trójką dzieci. Jest godzina 12. Za chwilę najstarsza córeczka — Bogumiła pójdzie do szkoły, gdzie w szkolnej stołówce jada obiady. Najmłodszy — Michał, mimo swych dwu lat jest bardzo rozolutny i gościnny. Zaraz na wstępie dał tego dowód darując nam drewnianego konika.

Irena Kamińska nie pracuje nigdzie na stałe, gdyż

nie pozwalają jej na to niedługo dzieci, ale dorabia sobie w inny sposób. Robi zabawki na zlecenie Centrali Przemysłu Ludowego i Artystycznego. Osiągany tą drogą dochód — 200 do 300 zł miesięcznie — poważnie wzmacnia budżet domowy Kamińskich.

— Mąż przynosił mi 31 stycznia 700 złotych, nie licząc dodatku rodzinnego — oświadcza ob. Kamińska — z tym, że popłacił już poprzednio wszystkie składki i odciągnie to mu ratę pożyczki jaką otrzymaliśmy jesienią. Pensja wystarcza mi w zupełności na życie, podobnie jak poprzednia, otrzymywana przed uchwałą Rady Ministrów z 3 stycznia br.

— W tym miesiącu odłożyłam sobie pieniądze na zapłacenie raty węglowej, a dalej podzieliłam pensję na 4 części, aby mieć na wydatki żywnościowe w każdym tygodniu. Dopiero w czasie dokonywania wydatków będę się starać je ograniczyć, aby zostało jeszcze coś na inne potrzeby.

— W ubiegłym miesiącu nie planowałam wydatków. Wydałam prawie wszystko na początku miesiąca, tak, że na koniec zabrakło mi pieniędzy. To, co dorobię w domu, przeznaczam w całości na o- dzież. Teraz mam znacznie więcej czasu niż dawniej. Przed ogłoszeniem styczniowej uchwały Rady Ministrów zaopatrywanie domu we wszystkie niezbędne artykuły zajmowało mi większą część dnia. Obecnie, gdy w każdym sklepie można nabyć potrzebne produkty spożywcze — znacznie więcej czasu przeznaczam na pracę zarobkową. Umożliwi mi to zwiększenie dochodów.

—

Obie rozmowy można uogólnić, gdyż podobnie brzmi zdanie większości kobiet. Zarobki można zawsze zwiększyć, czy to przez wyższe przekraczanie norm lub przejsie na pracę akordową, czy przez podniesienie swych kwalifikacji i awans do wyższej grupy uposażeniowej.

To zależy tylko od naszej chęci.

M. S.

listy i odpowiedzi

Śnieg jest przyjemny... ale

Znowu spadł śnieg. Zima za wszystkich swymi atrakcjami trwa nadal.

Nie zapominajmy jednak o nauce, jaką wynieśliśmy z pierwszego jej okresu: ubity, wysłizgany śnieg staje się przyczyną bolesnych upadków, powodujących nierzadko poważniejsze obrażenia. Wypadkom tego rodzaju można i należy stanowczo zapobiec przez utrzymanie jezdni i chodników w odpowiednim porządku: wczesne odgarnięcie śnie-

gu i wysypanie piaskiem lub szlaką. O obowiązku tym zapominali poprzednio niekiedy zarówno pracownicy MPO, dozorczy domów mieszkalnych jak i poszczególne instytucje.

I tak np., ostatnio Centrala Spółdzielni Inwalidów — oddział w Poznaniu zmuszona była zwrócić się do Dyrekcji Miejskich Hoteli z prośbą o zlikwidowanie gołolezi na terenie Gospody Targowej oraz o zapobieżenie na przyszłość powstawaniu lodowisk przez posypywanie nawierzchni żużlem. Niedostateczne bowiem zabezpieczenie pod tym względem przejsło wokół pawilonu Gospody Targowej jej mieszkańców oraz pracowników Spółdzielni na przykre wypadki.

Sądymy, że Dyrekcja M.H. i kierownictwo G.T. w sposób energiczny zajmą się tą sprawą.

Interwencje skuteczne

Kierownictwo „Ruchu” Lesznie wzmogło kontrolę nad działalnością rozwodzieli, wydając im równocześnie polecenie przedkładania w zakładach pracy, do których dostarczają prase, książeczek kontrolnych.

Do Polski nadszedł o- statnio nowy transport po- marańczy i cytryn. Około 70 ton tych owoców otrzyma Wielkopolska. Cytryny będą sprzedawane w sklepach delikate- sów, pomarańcze natomiast — w cenie 50 zł za 1 kg — wszystkie sklepy z artykułami spożywczymi.

W najbliższych dniach
Centrala Handlowa Przemysłu
Skórzanego rzuci na rynek
większą partię krajowej
produkcji półbutów męskich
na podszewie gumowej i
skórzanej. Spodziewany jest
ponadto transport butów czes-
kich.

Przy al. Marcinkowskie-
go nr 20 w Poznaniu mieści
się poradnia foniatryczna (dla
wad mowy i głosu). Prze-
prowadza się w niej badania
laryngologiczne - foniatrycz-
ne i leczenie skomplikowa-
nych przypadków wad mowy.
Kierownictwo poradni
kładzie duży nacisk na fa-
chowce i gruntowne przygo-
towanie jej pracowników w
dziedzinie najnowszych ba-
dań rozwiązywanych w świe-
tle nauki Pawłowa.

Ośrodek PTT-K w Po-
znaniu udziela fachowych po-
rad, dotyczących turystyki.

Celem usprawnienia
sprzedaży warzyw urucho-
mionych zostanie w Pozna-
niu na placach targowych 40
nowych stoisk. Do każdego
z nich przydzielonych będzie
10 osób obsługi.

Chłopi kieleccy z wycieczką na Ziemi Lubuskiej

Ostatnio na terenie Ziemi
Lubuskiej bawiła wycieczka
indywidualnie gospodarują-
cych chłopów z kieleckiego.
Wycieczkowicze zwiedzili Spół-
dzielnię Produkcyjną w Igi-
ni, pow. wschowski i w
Siednicy oraz kilka więk-
szych zakładów przemysło-
wych.

Goście wyrażali się z praw-
dziwym uznaniem o wyso-
kim poziomie gospodarstw
spółdzielczych. Oświadczyli,
że odwiedzając fabryki i ro-
zmawiając z załogami zrozu-
mieli doniosłe znaczenie so-
juszu robotniczo-chłopskie-
go. (tur)

MIROSLAW ŻUKAWSKI RZĘKA Czerwona

„Whisky” chciał ją skłamać, ale zobaczył, że
Minouche chodziła po schodach. Określił się
na taborecie i patrzył ponuro, nie odpowie-
dział na jej powitalny ruch ręki. W odróż-
nieniu od innych dziewcząt miała na
sobie arabskie spodnie i orientalny kaftan.
Była nieduża, bez śladu „maquillage'u”. Na
oko, niewiele w niej było cielesnego, ale
wiadomo było, że miała w zakładzie mamy
Cheminade największe powodzenie.

— Jak się masz — powiedziała po polsku
— jak to ładnie, że przyszedłeś.
Podała mu rękę uśmiechając się jak da-
ma. Machinalnie podniósł palec do daszka.

— To dlatego — wykrztusił — że się
chciałem pożegnać. Jutro odpływamy.

Zauważył, że drgnęła jej usta. Przystała
się uśmiechać. Siadła przy nim na tabore-
cie i wyjęła z torebki papierosy. Podsunęła
mu otwartą paczkę. Wzięła ją do ręki.

— „Chesterfieldy”? Coraz więcej Amery-
kanów?
Skinęła głową.

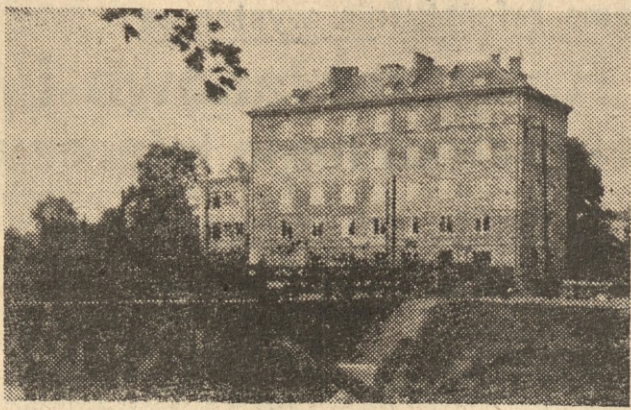
— Napij się czego?
— Już miałem pernod. Zresztą nie mam
grosza.

— Postawię ci.
Zwróciła się po francusku do mamy Che-
minade wycierającej ciagle szklanki
— Proszę jeden pernod, a dla mnie Saint-
Raphael.

Wyjęła pieniądze i zapłaciła od razu.
— Ten pan miał już jeden pernod — po-
wiedziała mama Cheminade, trzymając
banknot w palcach nad otwartą szufladą.
Minouche skinęła głową, nie wyjmując pa-
pierosa z ust. Madame Cheminade opuściła
banknot do szuflady i wydała resztę.

— Małpa jedna — syknął przez zęby
„Whisky”.
Minouche spojrzała na niego ze zgorz-
nieniem.

— Przepraszam, Nina. Wciąż jeszcze nie
mogę się przyzwyczaić.
Kciukiem wskazał na siebie na bar, dziew-
częta, kręcone schody. Za każdą wizy



Cały nasz kraj pokrywa się lasem rusztowań. W ramach
planu 6-letniego budujemy, nie tylko wiele potężnych za-
kładów przemysłowych, kopalń i hut. Rząd Polski Ludowej
przywiązuje również wielką wagę do stałego podnoszenia
warunków bytowych ludzi pracy. Jednym z przejawów tej
troski jest powstawanie coraz to nowych i coraz to pięk-
niejszych osiedli mieszkaniowych dla rodzin robotników.
Ostatnio ukończono budowę pięknego bloku mieszkalnego
o wielu jasnych mieszkaniach dla ludności robotniczej
Kalisza

Na przykładzie spółdzielni rolniczej w Kotlinie

Rolnicza Spółdzielnia Wy-
twórcza w Kotlinie w ciągu
dwu lat swego istnienia o-
siągnęła poważne sukcesy
produkcyjne. Podniosła się
znacznie wydajność z hekta-
ra, wzrosła hodowla bydła i
trzody chlewnej.

W roku 1951 zebrano z jed-
nego hektara 19,2 q żyta, w
1952 r. plon wzrósł już do
23,15 q. Z innych kultur
wzrost zbiorów z jednego
hektara przedstawiał się na-
stępująco: plon pszenicy z
16,5 q w roku 1951, wzrósł
w roku 1952 do 21,7 q, plon
jęczmienia z 17, q do 23,9 q,
owsa z 13,5 q do 28,8 q, bura-
ków z 91,5 q do 204 q, ziem-
niaków z 82 do 102 q.

Spółdzielcy rozwinęli po-
ważnie hodowlę bydła i trzo-
dy chlewnej. Spółdzielnia po-
siada obecnie 57 sztuk bydła
(przy 39 w 1951 r.), 117 swn
(w 1951 r. — 91) i 111 owiec,
których hodowlę zapoczątko-
wano dopiero w minionym
roku. Ostatnio założono po-
nadto w spółdzielni 6 hekta-
rów ogrodu.

Ze wzrostem urodzajów w
spółdzielni produkcyjnej, ro-
śnie równocześnie dobrobyt
spółdzielców. I tak na przy-
kład, rodzina Feliksa Marci-
niaka, z której pracowali w
ciągu ubiegłego roku trzy o-
soby (żona Marciniaka wy-
chodziła jednak do pracy
tylko w sezonie robót polo-

wych) osiągnęła 11 565,26 zł
rocznego dochodu, wypracow-
ując łącznie 706 dniówek
obrachunkowych. Warto do-
dać, że Marciniak posiada
pół hektara ziemi przyzagro-
dowej, krowę, kozę, kilka
świń i drób. Zamiast obo-

Z Wielkopolski

Zespół smyczkowy Ochotni-
czej Straży Pożarnej w Kórni-
ku, z cierpliwością oczekuje
na pomoc finansową, którą
przyrzekł mu Wojewódzki
Wydział Kultury i Sztuki o-
raz Wojewódzka Komenda
Straży. St. Nowak

W Technikum Leśnym w
Margoninie odbyła się maso-
wka, poświęcona szerokiemu o-
mówieniu uchwały Rady Mi-
nistrów z 3 bm. Uczniowie
wezma udział w szeroko za-
krojonej akcji uświadamiają-
cej w okolicznych gromadach.
J. Nowak

Ostatnia sesja MRN w Cho-
dzieży obradowała m. in. nad
utworzeniem komisji ogro-
dnicstwa miejskiego, która za-
jmie się doprowadzeniem do
porządku zaniedbanych ulic,
placów, skwerów, zieleni-
ców i nadbrzeży oraz otoczy o-
pieką mogiły poległych.
Kozak

ta coraz mniej poznawał Ninę. Onie-
śmielała go coraz bardziej, nabierała ma-
nierz pełny dystynkcji. Niewiele w niej
zostało z zahukanej ale szczerzej dziewczyn-
ry, którą Amerykanie przywieźli po wojnie
z obozu w Niemczech.

Wychylił jednym łykiem pernod i patrzył
niecierpliwie, jak ona cedi swój aperitif.
Mama Cheminade skończyła wycierać kle-
liszki i odpasała fartuch. Spojrzała na ze-
gar wiszący na ścianie za bufetem i popra-
wiła palcami włosy.

— Napij się czego jeszcze?
Zaprzeczył ruchem głowy.

— Nie mogę już tego swinstwa. Wódki
bym się napił, polskiej gorzałki bym się na-
pił. Ech, Nina, Nina...

Popatrzyła na niego trochę wystraszona.
— Słuchaj no, nie zrobisz mi tu czasem
sceny, co? Opanuj się.

„Whisky” wzruszył ramionami.
— O pomocy muszę być w koszarach. Nie
mam czasu na sceny.

Minouche nie odpowiedziała. Paliła pa-
pierosa, założywszy wysoko nogę na nogę.
— Tyle chciałbym ci na pożegnanie po-
wiedzieć — ciągnął dalej „Whisky” — tutaj
nie da się nawet spokojnie rozmawiać. Nie
moglibyśmy pójść do ciebie?

Minouche uśmiechnęła się mimo woli. Po-
wiedziała „do ciebie”, jak mawiała, kiedy to
jeszcze oznaczała jej pokój, podnajmowany
u mieszczańskiej rodziny w Dijon. Nie miał
jej już nic do powiedzenia, wiedziała o tym.
Wszystko na co go stać, to szybka miłość
żołnierza i może jeszcze kilka nieporadnych
słów żalu, że nie stało się tak, jak to sobie
układali leżąc ze splecionymi ramionami w
ciemności, podczas gdy miasto huczało i
błyskało za oknami, jak burza na wiosnę.

Mimo wszystko lży stanęły jej w oczach.
— Merdel! — powiedziała na głos mama
Cheminade.

„Whisky” spojrzał na nią podejrzliwie.
Musiała obserwować ich spod oka, udając,
że pilnuje drzwi wejściowych. Do zakładu
wchodził pierwszy goście. Dziewczęta powsta-
wały od stolików i rozeszły się po hallu.
Mama Cheminade uśmiechnęła się uprzej-
mie i wyszła zza kontuaru witać.

„Whisky” chwycił Minouche za rękę.
— Chodźmy — poki się ich tu nie nawali!
Pociągnął ją ku schodom.

— He, mon Légionnaire!
Mama Cheminade patrzyła od kontuaru
zrokiem pełnym oburzenia wypinając
pierz z wielką godnością.

(Ciąg dalszy nastąpi) (12)

Pamiętna uroczystość

ZMP-owcy, uczniowie Pań-
stwowej Szkoły Ogólnokształ-
cącej stopnia licealnego w
Kórniku długo żyć będą
wspomnieniami podniosłej u-
roczystości wręczenia stałych
legitymacji. Po referacie pt.
„Legitymacja, znaczek i strój
ZMP-owski” wywiązała się
obszerna dyskusja. Zabierali
w niej głos prawie wszyscy
ZMP-owcy. Przewodniczący
Zarządu Szkolnego ZMP
przeprowadził samokrytycz-
ną ocenę swej działalności,
stwierdzając, że nowa, stała
legitymacja stanie się dla
niego zachętą do intensy-
wniejszej pracy. Zebraniem
przedstawiono również histo-
rię rozwoju ruchu młodzieżo-
wego w Polsce, podkreślając
różnicę ideową między orga-
nizacjami młodzieżowymi w
Polsce przedwojennej, a o-

becnym Związkiem Młodzie-
ży Polskiej.
Z kolei padały zobowiąza-
nia uczniów poszczególnych
klas. Zetempowcy postanowi-
li przede wszystkim podnieść
wyniki nauki, zlikwidować
stopnie niedostateczne, wy-
powiedzieć zdecydowaną wal-
kę chuligaństwu oraz wzmoć
wewnętrzny - organizacyjny
dyscyplinę.

Delegat Zarządu Woje-
wódzkiego ZMP podsumowu-
jąc dyskusję, podkreślił raz
jeszcze wysokie cele i zada-
nia Zetempowca.

Stale legitymacje ZMP-ow-
skie, otrzymało 63 członków.
Zarząd Główny ZMP przy-
znał ponadto dyplomy uzna-
nia zetempowcom, którzy
specjalnie wyróżnili się w ak-
cji przedwyborczej do Sejmu
Polskiej Rzeczypospolitej Lu-
dowej. Należą do nich: A.
Szymańska, U. Sarnowska,
H. Millerówna, St. Szumiń-
ska, J. Wojewodzianka, M.
Łuczakówna, St. Januszew-
ski, St. Jaskuła i Rybacki.

Na część artystyczną zło-
żyły się występy chóru, de-
klamacje oraz popisy solowe.

Nowe legitymacje ZMP-ow-
skie otrzymali również czło-
nowie koła terenowego ZMP
w Rawiczu. Tam także zebranie
przebiegało w bardzo ser-
decznej i koleżeńskej atmo-
sferze.

Po zebraniu wyświetlono
film pt. „Konstytucja wolne-
go człowieka”.

W Liceum Ogólnokształcą-
cym w Rogoźnie uroczystość
wręczenia nowych legityma-
cji zagal przewodniczący Ko-
ła ZMP — Dalke, po czym
delegatka Zarządu Powiatowe-
go ZMP — Stachowiak za-
poznała zebraną młodzież z
historią tej organizacji.

Żle zachowujący się
ZMP-owcy, a m. in. Sudoł i
Ciężki z klasy VIII nowych
legitymacji nie otrzymali.

Na podstawie listów ko-
respondentów: St. Nowaka
i Heskiego — opracował
S. K.

Młodzi wzywają

Młodzież zatrudniona w
w POM w Strzelcach Krajeń-
skich, postanowiła wzmoc-
nić swój wysiłek i podnieść dzień
na wydajność pracy przy
przygotowywaniu parku ma-
szynowego oraz w czasie ak-
cji siewnej. Traktorzysta E.
Dragan zobowiązał się przez
okres prac wiosennych wyko-
nywać 120 procent normy, a
także drogą sumiennej pracy
i troski o powierzony mu
traktor zaoszczędzić 200 kg
paliwa. Jego śladem poszli
również inni. Ich wspólnym
celem jest skrócenie terminu
akcji wiosennej oraz wykona-
nie jak najlepiej wiosennych
siewów. Podjęte przez mło-
dzież zobowiązania znalazły
naśladowców także wśród
starszych robotników. W su-
mie przyniosą one zakładowi
kilka tysięcy oszczędności.

Zetempowcy z POM-u w
Strzelcach Krajeńskich we-
zwali wszystkie załogi POM
w woj. zielonogórskim do
przedterminowego wykona-
nia zimowych remontów ma-
szyn oraz sprawnego przepro-
wadzenia kampanii wiosen-
nej. (czm)

Teatry

OPERA — godz. 19
„Cyrylak sewilski”
POLSKI — godz. 19
„Dalekie”
NOWY — godz. 19
„Mieszezanie”
KOMEDIA MUZYCZ-
NA — godz. 19.30
„Magazyn mód”
MŁODEGO WIDZA —
godz. 16.30 „O jezu
zakletym”
PAŃSTWOWY TEATR
W GNIEŹNIE:
Skalmierzyce — „Pie-
ja kuguty”
Badkowo — „Pygma-
lion”
PAŃSTWOWY TEATR
W POZNANIU:
Rawicz — „Sześć go-
dzin w ciemności”
Kina
APOLLO — g. 15.30,
18 i 20 „Uczniowski
rewir” (prod. czes.)
od lat 14
BALTYK — godz. 14
„Dr Semmelweis”
(prod. NRD), g. 16,

CO * GDZIE * KIEDY

18 i 20.30 „Taras
Szweczenko” (prod.
radz.)
MUZA — g. 14, 16, 18
i 20 „Cztery serca”
(prod. radz.), od lat 7
RIALTO — g. 15.45, 18
i 20.15 „Fanfan Tuli-
pan” (prod. franc-
włosk.), od lat 18
WARTA — g. 11 i 20
„Radziecka Gruzja”,
g. 12.30, 15 i 17.30
„Młodość Chopina”
(prod. polska, od lat
14)
IAST — godz. 19
„Śpiew jest pięknym
życia” (prod. weg.)
METALOWIEC — g.
17 i 19.30 „Rada bo-
gów” (prod. NRD)
KINO W PUSZCZY:
KOWIE — g. 19
„Wesoła trójka”
(prod. czes.)

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
Wiadomości:
5.05, 6.30, 7.55, 12.04,
17, 18.05 (P), 21, 23.50.
Muzyka:
5.10, 6.50 — poranna,
12.15 — na swojską
nutę, 13 — koncert,
13.40 — utwory
skrzypcowe, 15 — u-
twory wiolonczelo-
we, 16.20 (P) — II
akt opery Puccini’ego
„Tosca”, 17.20 (P)
— ballady, 17.50 —
taneczna, 18.20 (P) —
ludowa, 18.40 — kon-
cert, 21.32 — tanecz-
na, 21.20 — pieśni
Ravela, 22.35 — Mus-
sorgski „Obrazki z
wystawy”, 23.10 —

6 KRONIKA LUTY



PIĄTEK
Doroty. Tytuś
Słońce w.: 7.27
zach.: 16.47
Księżyc w.: 0.24
zach.: 9.14

Zachmurzenie zmienne i
miejscami przelotny śnieg.
Temperatura minimalna od
—5 st. C. do około —10 st. C.
Dniem temperatura maksy-
malna od —2 st. C. do —6
st. C. Wiatry dość silne i po-
rywiste północno-zachodnie
i północne, powodujące miej-
scami zamiecie.

Małe usprawnienie — duża oszczędność czasu

Wartość i wydajność pracy
w dużej mierze zależna jest
od usprawnienia procesu
produkcji. Każdy pracownik
dbać o to powinien, aby na-
rzedzia, którymi się posługuje
były należycie przygotowane.
Ob. Edmund Michalczak —
tokarz Wielkopolskich Za-
kładów Mechanicznych w O-
strowie Wlkp. rozumiejąc na-
leżycie potrzebę wykorzystania
nawet przestarzałego
parku maszynowego, wpro-
wadził małą mechanizację,
ułatwiając pracę i dającą
znaczne oszczędności.

Ob. Michalczak jako pier-
wszy z tokarzy ostrowskiej
fabryki, potrafił dostosować
— zamiast dotychczas stoso-
wanego jednego uchwytu, aż
cztery równoległe uchwyt-
y, do noży tokarskich, porusz-
ające się o 360 stopni na jed-
nej obrotowej tarczy, przy
pomocy której nastawia ko-
lejno wszystkie noże. W ten
sposób skrócił on czas zmia-
ny umocowania noży o około
25 procent.

Ob. Michalczak, wykorzy-
stując najtrudniejszą obróbkę
mechaniczną części, wy-
magającą precyzyjnego wy-
konania, osiąga duże sukce-
sy. Jest kilkakrotnym pro-
ducentem pracy. (Perk)

Brygady młodych kolejarzy podnoszą wydajność pracy

Członkowie brygady młodzie-
żowej „Trwaj Pokój” w Za-
kładach Naprawczych Taboru
Kolejowego w Pile postanowili
w odpowiedzi na uchwałę stycz-
niową Rady Ministrów przy-
śpieszyć cykl produkcyjny wie-
ceń. Druga brygada młodziezo-
wa „Sztandar Młodych” wypro-
dukuje ponad plan 500 haków
do iskiernika, oraz 400 haków
formierskich. Brygada imienia
„Kim-Ir sena” wykona dodatko-
wo do 21 bm. partię rąbek do
kurków spustowych. (ko)

REDAKCJA: Poznań, ul.
Grunwaldzka nr 19, II ptr.,
tel. nr 62-70, 64-75.
DRUKARNIA: — Zakłady
Graficzne im. M. Kasprzaka,
Poznań.
K-4-10034

radzieckie ludowe
pieśni i tańce.
Audycje inne:
11.45 — głos mają
kobiety, 12.45 — dla
wsi, 14.10 i 14.30 —
szkolna, 15.10 — li-
teracka, 15.30 — dla
dzieci, 16 — Wszechni-
ca Radiowa, kurs I,
17.05 — radiowy
klub racjonalizato-
rów, 17.30 — „Spraw-
wa również ważna”,
18 (P) — dla wsi,
18.15 (P) — „Z do-
świadczeń Państwo-
wych Ośrodków Ma-
szynowych”, 18.30 —
radiowy poradnik je-
zykowy, 19.10 —
Wszechnica Radio-
wa, 19.30 — muzyka
i aktualności, 20 —
literacka, 20.20 —
„Ludziom planu 6-
letniego”, 22 — re-
portaż literacki.
Sport:
21.45 — reportaż z
finałowych mi-
strzostw Polski w
hokeju.